

04.11.2022r. wieczorne Marian - Owce znają głos Pasterza i idą za Nim

04.11.2022r. wieczorne Marian - Owce znają głos Pasterza i idą za Nim.

Niech Pan prowadzi, będziemy mówić o ważnych dla nas sprawach jak zwykle, od których zależy gdzie spędzimy wieczność, czy w tym wspaniałym miejscu z Tym wspaniałym Bogiem, który stworzył niebo i ziemię i z Jego umiłowanym Synem, a Naszym Panem Jezusem Chrystusem, czy zaś w oddaleniu, które nigdy się zmniejszy, od tego tak jak Pan Jezus powiedział: Kto słucha, rozumie i zachowuje. Wśród dzieci największy problem jest, że słuchają, ale nie koniecznie zachowują i nie koniecznie robią to, co słyszą, że mają zrobić. Wśród dorosłych jest to samo tylko bardziej skrycie. A tu Pan Jezus mówi, że to trzeba zmienić, że to musi się zmienić, że człowiek żyjąc pośród tego całego świata zepsucia musi zrozumieć, że słuchanie tego, co mówi Bóg jest najważniejsze dla człowieka. Po to mamy uszy, żeby słuchać, umysł, żeby myśleć o tym i zachować. To wszystko Bóg nam dał, abyśmy mogli prowadzić życie godne Boga, zostało to zepsute, a więc musi się ten stan zmienić.

W Ew. Jana w 10 rozdziale, znane nam dobrze miejsce od 1 wiersza:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto nie wchodzi przez drzwi do owczarni, lecz w inny sposób się tam dostaje, ten jest złodziejem i zbójcą. Kto zaś wchodzi przez drzwi, jest pasterzem owiec. Temu odźwierny otwiera i owce słuchają jego głosu, i po imieniu woła owce swoje, i wyprowadza je. Gdy wszystkie swoje wypuści, idzie przed nimi, owce zaś idą za nim, gdyż znają jego głos. Za obcym natomiast nie pójdą, lecz uciekną od niego, ponieważ nie znają głosu obcych. Tę przypowieść powiedział im Jezus, lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił. Wtedy Jezus znowu powiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, Ja jestem drzwiami dla owiec. Wszyscy, ilu przede mną przyszło, to złodzieje i zbójcy, lecz owce nie słuchały ich. Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze mnie wejdzie, zbawiony będzie i wejdzie, i wyjdzie, i pastwisko znajdzie.”

A więc Pan Jezus mówi, że musiał przyjść w to miejsce, gdzie my byliśmy, aby nas stamtąd wyprowadzić. Jeżeli weźmiemy odźwiernego, to najbardziej nam tutaj pasuje Jan Chrzciciel, który przyszedł przed Panem Jezusem, aby przygotować Mu drogę, aby Pan Jezus łatwiej miał dotrzeć do owiec, które będą już czegoś świadome, do czegoś będą przygotowane i łatwiej im będzie usłyszeć głos Pasterza i zrozumieć, że to mówi Pasterz, aby za tym głosem pójść. A więc już poprzez Jana już ten głos zaczął docierać, aby ludzie zaczęli rozumieć, że żyją w złym stanie i żeby rozeznali się w tym, jak bardzo jest to zły stan. Ci ludzie musieli wyznawać swoje grzechy, gdy przychodzili, aby przyjąć chrzest upamiętania od Jana. A więc nie tylko, że gdzieś cicho jakoś, tylko żeby jeszcze bardziej byli świadomi, musieli sobie przypominać, co popełnili i z tym przychodzić i to mówić, to im nie sprawiło, że oni z tych grzechów zostali oczyszczeni, ale to było dla nich czymś bardzo pomocnym, aby przypomnieli sobie swoją grzeszność. Ludzie lubią zapominać o swojej grzeszności jak najszybciej, a Bóg nie chce, żeby ludzie zapomnieli i zginęli, tylko żeby sobie przypomnieli i żeby potrzebowali tego, który by ich z tej grzeszności wyprowadził.

A więc Pasterz przychodzi, aby wyprowadzić owce z miejsca, w którym te owce nie ratują się, one się tam

gubią, one niszczą, nie mają zdrowego pokarmu, są niezaspokojone. Ci, którzy powinni im pomóc, sami nie wchodzą i innym nie pozwalają. A więc w sumie wielki bałagan panuje w miejscu, w którym przebywają owce i one nie umieją rozeznaczyć. Wszyscy, którzy przedtem przychodzili, przed Panem Jezusem Chrystusem, oni przychodzili do tych owiec z naukami, które nic tym owcom nie mogły dać jak tylko kolejne zawiedzenie się. Wielu było uczonych ludzi, wymienianych pośród ludzi z wielkim szacunkiem, nauczycieli, którzy mieli uczniów, którzy ich tam uczyli, ćwiczyli, doprowadzali do jakiegoś stanu, do jakiegoś rozwoju fizycznego, że ci ludzie byli uważani za jakiś lepszych od innych, ale nadal ci ludzie pozostawali w sferze śmierci, w sferze grzeszników, którzy nie potrafili wyjść ze swojej grzeszności. A więc wszyscy ci nauczyciele nie byli w stanie pomóc tym owcom, ponieważ przynosili tylko nauki, które były może moralniejsze od nauk poprzedniego nauczyciela. Ludzie się umartwiali, pościli, odmawiali sobie różnych rzeczy, a nadal ich natura pozostawała zła.

A więc pomyślmy sobie, przychodzą i tych ludzi zdobywają dla siebie ci nauczyciele, nie tyle wyprowadzają ich ze złego stanu w jakim oni są, tylko zdobywają tych ludzi dla siebie, żeby ci ludzie ich podziwiali. Ale później i ci nauczyciele umierali i ci ludzie umierali i nadal pozostawali w grzechach. Bóg chce, żeby człowiek rozumiał, że jest grzesznikiem, nie dlatego, żeby pastwić się nad człowiekiem, jak diabeł, doprowadzać człowieka do skrajnej rozpacz, tylko Bóg chce, żeby człowiek rozumiał, że jest grzesznikiem po to, żeby rozumiał, że potrzebuje być uratowany ze swoich grzechów. Diabeł lubi kiedy człowiek miałby się ratować, to mówi mu: Nie byłeś taki zły, jak inni, nie byłeś taka zła byli gorsi od ciebie. Podczas, gdy człowiek się już ratuje, to wtedy próbuje potępiać tego człowieka różnymi grzechami, że był taki wredny, taki zły i jak teraz może liczyć na to, że Bóg tego człowieka w ogóle będzie chciał uratować. A więc diabeł dostosowuje się do warunków, podczas, gdy Bóg szczerze pracuje nad ludźmi.

W Liście do Rzymian w 3 rozdziale i 20 wiersz:

„Dlatego z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony przed nim żaden człowiek, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu.”

Znowuż Bóg daje ludziom zakon, który uruchamia. Ten zakon jest tak dokładnie naceLOWANY na to, żeby uzmysłwić grzesznikowi, że jest grzesznikiem, że dotyka każdego punktu w życiu człowieka, w którym człowiek popełnił przestępstwo, zgrzeszył. Zakon dotyka tego punktu, żeby wydostać to wszystko, co jest skrywane, co jest udawane, żeby grzesznik był w wielkiej rozterce rozumiejąc, że jest grzesznikiem. I co teraz? Jak się uratować jako grzesznik? A więc zakon został dany nie dlatego, żeby człowiek był usprawiedliwiony, tylko po to, żeby zrozumiał, że jest grzesznikiem.

Zobaczcie ile Bóg musi troski, starania okazać, żeby człowiek zrozumiał, że jest grzesznikiem. Ciało człowieka zasłania jego grzeszność, wytyka innym grzeszność, ale swoją zasłania. Jest to ohydna bitwa, w której Bóg nie dlatego, jeszcze raz powiem, żeby zdołować człowieka, chce dotrzeć i żeby człowiek zrozumiał, że jest grzesznikiem, ale po to, żeby człowiek chciał się dać uratować Bogu ze swoich grzechów. Bogu nie zależy na tym, żeby człowiek uciekł od Boga z powodu tego jaki jest, tylko żeby człowiek zaczął naprawdę szukać Boga. Człowiek, który będzie rozumieć, że jest grzesznikiem, jest nadzieja, że zacznie szukać Tego, który może go uratować z jego nędznego życia, z nędznej sytuacji w jakie on jest.

„Gdyż zakon pociąga za sobą gniew; gdzie bowiem nie ma zakonu, nie ma też przestępstwa.”

A więc Bóg daje zakon, żeby człowiek zrozumiał, że jest grzesznikiem i jest pod Bożym gniewem. Zobaczcie jak pracuje Bóg, w jaki sposób pracuje Bóg. Ludzie sobie myśleli, że wypełniając zakon oni osiągną swobodę tego, że oni się będą fajnie czuli, lepiej się czuli od innych: mamy zakon inne narody nie mają zakonu, a wszak Izrael powinien najbardziej doznawać, że jest grzesznym narodem i najbardziej potrzebować Boga. Rozumiecie, że mając tak wspaniały zakon Izrael powinien najbardziej ze wszystkich narodów potrzebować Boga, żeby Bóg ich poprowadził i żeby ich ratował. I po to oni mieli przybliżyć się do Boga ze świadomością, że są grzesznikami. A oni zaczęli od Boga się oddalać, oddalać się od zakonu robiąc sobie własne jakieś sprawiedliwości, my przyszliśmy, złożyliśmy ofiary, dostałeś to, co chciałeś, a my teraz będziemy żyli po swojemu. Znowuż ludzie nie zrozumieli co Bóg chce uczynić w życiu człowieka i zamiast stanąć przed tym zakonem i dać się rozświecić, żeby zobaczyć swoją straszną naturę, to człowiek zaczął się skrywać za ludzkimi sprawiedliwościami: a my nie wiemy o co Ci chodzi, gdzie Ty zobaczyłeś, że my w ogóle grzeszymy, Boże? Co my takiego robimy, że Ty tak uważasz o nas tak źle? A więc schowali się, skrywali się tak jak wiemy, że Adam skrył się w krzakach kiedy popełnił przestępstwo.

A więc zobacz czy ty się skrywasz? Czy ty chodzisz w świetle? To nie chodzi, żeby się afiszować grzechami, bo to jest druga ohydna rzecz, gdzie człowiek mówi: Ja tam jestem szczery, mówię wszystko, ale to nie jest w ogóle nic dobrego, bo nie masz wstydu, to znaczy, że nie rozumiesz co to jest grzech, tylko się popisujesz swoją śmiałością, która jest nędną demonstracją pychy, dumy i arogancji. Podczas gdy grzesznik naprawdę jest świadomy jak bardzo potrzebuje Boga. Jak mało ludzi pragnie Boga dlatego, że tak mało są świadomi swojej natury. Gdyby człowiek naprawdę był świadomy swojej natury do końca, pragnął by Boga całym sobą i chodziłby za Bogiem wiedząc, że jedynie w Bogu jest nadzieja, jedynie w Panu Jezusie Chrystusie jest nadzieja dla człowieka. A więc najpierw ci ludzie musieli być przygotowani nim przyszedł Pan Jezus, żeby mogli zrozumieć, że są grzesznikami. Zakon dostali, a oni tak umykali do zakonu, że znajdowali sobie swoje usprawiedliwienia i przyszedł Jan Chrzciciel, który był wyraźnym głosem, który miał prowadzić do tego, żeby oni zrozumieli to i żeby szukali upamiętania.

„Albowiem już przed zakonem grzech był na świecie, ale grzechu się nie liczy, gdy zakonu nie ma;”

Widzicie więc, że Bóg pracował w dobrym kierunku. Zakon miał wystawić na zewnątrz to, ponieważ grzech oddzielał człowieka od Boga, nic nie czystego nie mogło by wejść do wieczności. A więc Bóg daje zakon, żeby człowiek zobaczył to, co w nim jest po skrywane w różnych miejscach, pod ukrywaną dobrocią czai się chęć osiągnięcia swoich zysków, człowiek chwali kogoś, że dobrze coś kupił, a wie, że sprzedał coś posklecane po swojemu, żeby tylko przeszło. A więc zakon jest dobry i pożyteczny i miał do wykonania bardzo ważne zadanie wśród narodu izraelskiego.

7 rozdział, 1 wiersz:

„Czyż nie wiecie, bracia - mówię przecież do tych, którzy zakon znają - że zakon panuje nad człowiekiem, dopóki on żyje?”

A więc zakon panuje nad człowiekiem dopóki on żyje, ponieważ zakon wykazuje człowiekowi, że jest grzesznikiem i do samej śmierci zakon panuje nad grzesznikiem i wyrok tego zakonu jest zapłatą za grzech jest śmierć.

7 rozdział, 8 wiersz:

„Lecz grzech przez przykazanie otrzymał bodziec i wzbudził we mnie wszelką pożądlivość, bo bez zakonu grzech jest martwy.”

Widzicie, byłoby to tak skryte, że człowiekowi by się wydawało, że jest fajnym człowiekiem i zginąłby w gehennie. Bóg ratując człowieka posyła prawo, żeby człowiek mógł zobaczyć swoją grzeszność. Tak jak Jakub mówi: Lustro, które ma pokazać stan rzeczywisty człowieka. Wielu zobaczywszy to zaraz ucieka, bo nie chce czegoś takiego, nie chce wiedzieć o sobie, nie chce znać prawdy o sobie, chce się okłamywać, ale kłamcy nie wejdą do Królestwa Bożego, nie wejdą do wieczności. A więc co jest lepiej dla człowieka, okłamywać się i siedzieć pod obłudą jak faryzeusze i uczeni w Piśmie, którzy za swoimi religijnymi wyczynami skrywali się podczas, gdy wewnątrz byli pełni łupiestwa, złośliwości, niechęci, zawiści, czy lepiej poddać się i dać się oświecić, dać przeświecić się zakonowi, wydobyć te wszystkie rzeczy i zobaczyć ile to tego jest tam. Paweł mówił, że chciałem czynić dobro, a trzymało mnie się zło. Co tam było w tym ciele człowieka, który o sobie mógł powiedzieć, że według zakonu był bez nagany, bo wszystko robił żeby tylko być w porządku, a mimo wszystko nie umiał się wydostać z tego kim był w rzeczywistości. Bo zakon nie może usprawiedliwić człowieka, zakon wydobywa z człowieka to, co on ma złego i osądza to wydając wyrok, śmierć, żeby człowiek miał spojrzenie i zrozumienie: Boże, za to grozi mi śmierć. Co lepiej jest kiedy człowiek ukrywa się, a i tak trafi przed Sędziego i będzie skazany na śmierć? Czy człowiek za życia zacznie szukać Sędziego, żeby przyznać się do tego, co robi, żeby szukać łaski, szukać przebaczenia. Zobaczcie jak człowiek daje się zwodzić, oszukiwać.

12 wiersz:

„Tak więc zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre.”

Chwała Bogu, zakon taki jest w rzeczywistości, ponieważ on służy ku dobru człowieka. Człowiek boi się,

ucieka ale tak naprawdę ludzie nawet okrajają zakon, żeby się poczuć lepiej, ale zakonu nie możesz okroić, ani litera, ani jota nie może przeminąć z zakonu. Ludzie próbują wydobyć sobie z zakonu to, co im się podoba i to robić i mówić: My wypełniamy zakon, ale robią przestępstwo, bo okrajają zakon, a zakonu okroić nie można, on cały będzie aż do końca. Do samego końca będzie zakon, dopóki ludzie żyją na ziemi będzie zakon, który będzie mówił ludziom, że są grzesznikami i potrzebują, potrzebują czegoś, czego naprawdę nie szukają, ale gdy zakon ich przekona, to będą go szukać. Wiemy, że zakon jest przewodnikiem do Chrystusa, a więc on ma wskazując grzesznikowi, że jest grzesznikiem ma też wskazać kierunek gdzie grzesznik ma się udać, aby się ratować. A więc Jezus przychodzi do tego miejsca, w którym wszystkie te owce są i one muszą być przygotowane na usłyszenie głosu Pasterza. Owce znają głos Pasterza. Zobaczcie ilu grzeszników zaczęło za Jezusem chodzić.

I 16 wiersz tego 7 rozdziału:

„A jeśli to czynię, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że zakon jest dobry.”

A więc nie powinien człowiek uciekać od zakonu, powinien cały zakon chcieć poznać, wszystko co chce Bóg mi pokazać przez zakon chcę poznać, Boże, chcę zobaczyć jak naprawdę jestem, jaka jestem, bo nie chcę zginąć w fałszu, nie chcę się oszukiwać. To jest najważniejsze dla człowieka. Diabeł jest kłamcą, nauczył nas jak kłamać, okłamywać nawet siebie samych, oszukiwać, zwodzić, przybierać maski, pozory, różne rzeczy, a nie być prawdziwym człowiekiem, żeby człowiek zginął w gehennie, żeby za życia człowiek się nie upamiętał i nie przyznał się do tego jakim jest, tylko żeby cały czas udawał, udawała kogoś tam.

8 rozdział tego Listu do Rzymian 3 i 4 wiersz:

„Albowiem czego zakon nie mógł dokonać, w czym był słaby z powodu ciała,(...)”

Nie był w stanie zmienić tego, co było w tym ciele.

„(...) tego dokonał Bóg: przez zesłanie Syna swego w postaci grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, potępił grzech w ciele, aby słuszne żądania zakonu wykonały się na nas, którzy nie według ciała postępujemy, lecz według Ducha.”

Jakie jest słuszne żądanie zakonu? Zapłatą za grzech jest śmierć. To jest słuszne żądanie zakonu, grzesznik musi umrzeć. A więc kto usłyszy głos Pasterza? Ci, którzy są świadomi, że grzesznik musi umrzeć. A więc wszyscy nauczyciele, którzy wcześniej przychodzili, wszyscy, którzy mówili: My cię uratujemy z tego

stanu w jakim jesteś, twoje życie się poprawi, będziesz lepszym człowiekiem, może będziesz ascetą, ascetką, może będziesz jakimś człowiekiem, który będzie niósł innym pomoc, czy cokolwiek, będziesz innym w stanie wytłumaczyć matematykę, czy geometrię, czy cokolwiek innego, będziesz mógł wiedzieć, znać nazwy różnych gwiazd w jaki sposób one... I co dalej? Dalej człowiek pozostaje kim? Grzesznikiem. A więc ci nauczyciele tak naprawdę nie byli w stanie wydostać, sami nie byli w stanie wydostać się ze swojej grzeszności, zwodzili samych siebie i innych oszukiwali. A więc w sumie wyprowadzali ich na śmierć, bo ci ludzie naprawdę nie mogli się uratować. Dopiero Jan Chrzciciel przyszedł prawdziwie do nich i był nieugięty mówiąc im: Jesteście grzesznikami i musicie sobie zdać z tego sprawę, że jesteście grzesznikami. Ja was chrzczę teraz chrztem upamiętania, ale przyjdzie ten, który was ochrzci Duchem i ogniem, który was naprawdę ochrzci, który jest prawdziwym Pasterzem. Najgorsze jest to, kiedy ludzie jeszcze po uwierzeniu dalej chcą się oszukiwać, nie lubią być naprawdę szczerzy wobec siebie. A więc oszukują siebie i oszukują innych. Pan Jezus powiedział, że to jest najgorsza rzecz kiedy człowiek oszukuje siebie zamiast poznać prawdę i dać się tej prawdzie pociągnąć do wieczności.

A więc mamy Boga, który nas kocha i chce naszego dobra i pokazuje nam, że jesteśmy grzesznikami. Czy to jest dobre? Dobre, bo grzesznik ma przynajmniej możliwość szukać Boga, bo kto go uratuje, jeśli nie Ten, który stworzył nas? Jedyne On może nas uratować. A więc tak naprawdę, kiedy człowiek rozumie, że jest grzesznikiem zaczyna szukać Boga. Pamiętacie Księgę Izajasza jak się zaczyna? Bóg mówi: W co jeszcze mam was bić? Już same rany, same sińce, a wy dalej żyjecie w grzechu. Bóg karci człowieka, ale człowiek jest uparty i zawzięty. Nawet karcenie nie jest w stanie człowieka uwolnić od jego natury, ile by go nie karcił, on pozostaje w swojej naturze. A więc zakon, karcenie nie zmienia sytuacji. Bóg pokazuje, że człowiek potrzebuje Zbawiciela, potrzebuje kogoś kto go uratuje, ale w jaki sposób uratuje?

Pamiętacie te słowa Pana Jezusa w 8 rozdziale Ew. Jana. Mówił do Żydów, którzy byli pod zakonem, którzy uwierzyli w Niego, mówił im po co przyszedł i co oni z tym zrobili? Zwróćcie uwagę jaki jest człowiek? Tamci ludzie wcale nie są inni niż dzisiejsi ludzie, to byli podobni ludzie jak my. Od 31 wiersza:

„Mówił więc Jezus do Żydów, którzy uwierzyli w Niego: Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie.”

I co my robimy my jako ludzie wierzący? Czy Jego słowa są dla nas wyrocznią, do codziennego życia, do wyborów, do decyzji? Czy żyjemy i tak po swojemu? Wierzymy, wyznajemy, wierzymy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym i co robimy?

„Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie. I poznacie prawdę, a prawda was wyzwodzi.”

I co oni mówią?

„Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże możesz mówić: Wyszyci będziecie? Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze. Jeśli więc Syn was wyzwoli, prawdziwie wolnymi będziecie.”

Wiecie, to było piękne, jak sobie przypominam spotkanie z Panem i doświadczyłem, że jestem grzesznikiem, ale w tym doświadczeniu, że jestem grzesznikiem nie było potępienia, była ochota pozbyć się tej grzeszności, tych grzechów, pozbyć się tego, co było wynikiem tego grzeszenia. I to było tak czyste, tak wspaniałe, że ochotnym sercem zabrałem się za wysprzątanie swego życia z tego, co złe. I to właśnie przyszedł uczynić Jezus, On nie przyszedł czynić nas lepszymi moralnie, On nie przyszedł uczynić nas mądrzejszymi od innych, On nie przyszedł po to, żebyśmy się czuli lepsi od innych, On nie przyszedł jak tamci, którzy przed Nim przychodzili, wcale tak nie przyszedł. Po co więc przyszedł? Abyśmy przestali żyć. Pierwszy, który mógł przyjść do nas, do ludzi żyjących w świecie i powiedzieć nam, żebyśmy przestali żyć, że nie będzie nas ulepszać, nie będzie nas poprawiać, nie będzie siać na stary grunt, bo ma moc, aby zakończyć nasze grzeszne życie. Jedyny Zbawiciel, który nie przychodzi oszukać człowieka, grzesznika, że będzie lepiej. Czy to jest dla grzesznika dobra wiadomość? Tak, najlepsza, moje grzeszne życie się skończy. Kiedy Bóg mógł mi pokazać dalszą część mego życia, pokazał mi, że moje całe życie było pełne grzechu, tak pełne grzechu, że to było porównaniem do każdej kropli w oceanie, tyle grzechów popełniłem ile jest kropel w oceanie. I myślę sobie: Boże, kiedy ja to wszystko zrobiłem? Wtedy Bóg wskazał mi, że każda cząstka czasu, każda sekunda nawet bez Niego jest grzechem, każda sekunda bez Niego jest grzechem. Tu nie chodzi to czy kłamiesz, czy złościłeś się, czy złościłaś się? Czy robiłeś to czy tamto? Życie bez Boga jest grzechem, a to później jest efekt życia bez Boga. Bez Boga na świecie żyliśmy dlatego grzeszyliśmy, ale gdy z Bogiem na świecie żyjemy już nie grzeszymy, dzieci Boże nie grzeszą. A więc kiedy docierają nauczyciele i próbują ulepszać życie człowieka i mówić człowiekowi: my ci pomożemy, twoje życie się zmieni, będziesz więcej umieć, będziesz więcej mógł powiedzieć, więcej się dowiesz itd. Ale nie głoszą śmierci grzesznika. To są fałszywi nauczyciele, to jest dalej ta linia ulepszaczy starego człowieka, są w stanie ulepszyć, bo wielu z tych ludzi czuło się dużo lepiej, kiedy pewne rzeczy poznali, kiedy wiedzieli, że mogą być mądrzejsi od innych, że mogą pewne rzeczy doradzać innym, że mogą pewne rzeczy wykazać, pewne rzeczy odkrywać, a nadal nie mogli pozbyć się swojej natury, swojej grzeszności, dalej się złości, dalej ich gniewało to, że ktoś nie jest taki rozumny, żeby do razu ich zrozumieć skoro oni tak proste rzeczy mówią. A więc wszyscy, którzy przychodzą i chcą powiedzieć tobie, czy mi: My pomożemy ci, aby twoje życie było lepsze, to są zwodziciele i kłamcy. Jezus nie przychodzi do ludzi powiedzieć, że Ja ci pomogę, żeby twoje życie było lepsze. Jezus mówi: Ja ci pomogę, żeby skończyło się twoje życie. Jedyny Zbawiciel, jedyny, który może uczynić to i zrobił to dla mnie i dla ciebie, głosił śmierć. Jezus głosił śmierć, śmierć grzesznika.

On powiedział takie słowa w Ew. Jana w 12 rozdziale, 32 i 33 wiersz:

„A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę. A to powiedział, by zaznaczyć, jaką śmiercią umrze.”

Co Jezus mówi? Gdy będę wywyższony, aby umrzeć wszystkich was do Siebie pociągnę. I to nie było

zwykle pociągnięcie, to jest właśnie coś bardzo ważnego i bardzo drogiego, gdyż jest tu napisane w tym 10 rozdziale, 4 wierszu Ew. Jana: Gdy wszystkie swoje wypuści (takie ładne, miłe słówko, wypuści, ale to miłe słówko znaczy coś o wiele więcej: wyrzucać, wypędzić, usunąć z użyciem pewnej siły). Pięknie, co: wypuścić? Wyrzucić, wyrwać, wyciągnąć, Ja was pociągnę, powiedział Pan, gdy wielu się nawet może to w tym momencie nie podobać, Ja was pociągnę, abyście byli tam gdzie jest wasz koniec. A może w trakcie chrześcijańskiego twojego życia zrozumiesz to i upamiętasz się i przestaniesz się oszukiwać i dasz się pociągnąć w to miejsce. Wbrew swojemu myśleniu, wbrew swojej logice tak jak apostoł, który wcześniej był Saulem z Tarsu, wbrew jego logice został wyrwany, pociągnięty, Jezus stanął na jego drodze i zmienił się kierunek tego człowieka. To nie było takie: no wypuszczam cię, Saul. To było stanięcie i Saul był przerażony kto na jego drodze stanął. Pamiętacie takie słowo w Liście do Kolosan, co jest o Bogu napisane, co On z nami zrobił? Wyrwał nas z tego świata ciemności i przeniósł do Królestwa Syna Swego umiłowanego.

Pomyśl, obudź się póki jeszcze czas i nie śpij, bo ważą się losy całej wieczności. Jeśli grzesznikami będziemy znalezieni, gdy On wróci, to nie wejdziemy do wieczności z Nim. On nie przyszedł ułagodzić życia grzesznika, On nie przyszedł z grzesznika zrobić przyjemniejszego grzesznika, On przyszedł, żebyśmy umarli jako grzesznicy. To jest jedyna droga zbawienia: śmierć grzesznikowi, na krzyżu. I On powiedział: Kiedy będę tam wywyższony, wszystkich was do Siebie pociągnę. A więc czy wierzysz w śmierć? Czy wierzysz w ulepszanie życia? Czy wierzysz, że twoje życie może być ulepszane, ulepszane, aż w końcu będzie ulepszone? Czy wierzysz w śmierć, skończenie twojego ulepszania? Jeżeli wierzysz w ulepszanie, to twoje życie będzie ulepszone, ale nie będzie gotowe, będzie dalej grzeszne, będzie lepsze, ale grzeszne. Jedynie śmierć kończy dzieje grzesznika, aby rozpoczęło się coś, co jest dalszą częścią tego, co Bóg zaplanował przed założeniem świata.

A więc kiedy Jezus mówi, że przychodzi do tej owczarni, to Jego owce jedynie usłyszą Jego głos, ci spragnieni, obciążeni, ci, którzy są w doświadczeniu tego kim są, jak złe jest ich życie. Ci, którzy mówią: Moje życie nie jest takie złe, oni nie pójdą za Jezusem, ale człowiek, który rozumie ile może skrzywdzić ludzi, kiedy będzie żyć, ten mówi: Panie, śmierć; i nie broni się przed śmiercią, ale przyjmie tę śmierć. Gdy szliśmy do chrztu, to po co tam szliśmy? Odbyć akt, żeby ludzie nas podziwiali, że jesteśmy bohaterami i weszliśmy w wody chrztu i zanurzeni zostaliśmy w tej wodzie i wynurzeni, aby dalej grać rolę lepszego grzesznika? Czy szliśmy tam po to, żeby umrzeć? Co to jest chrzest? Wszyscy mieli tłumaczone, że chrzest to jest zanurzenie w śmierć Chrystusa. Szliśmy tam umrzeć, grzesznik szedł skończyć swoje życie tam, to nie był chrzest upamiętania, gdzie człowiek: no świadomy jestem, świadoma, dam się trochę poprawić. Nie, to było przyznaję się, że jestem beznadziejnym grzesznikiem i muszę umrzeć, że to jest jedyna droga uratowania mnie od tego kim jestem. I Jezus o tym tu mówi właśnie, w tym 10 rozdziale. Nie przyszedł poprawiać, przyszedł wyprowadzić, nie przez lepszą naukę, ale przez krzyż, przez śmierć. To są drzwi, śmierć, krzyż. Jedyny Sprawiedliwy, który mógł stać się dla nas drzwiami.

Pomyśl dużo dzisiaj zasypia ludzi, mnóstwo ludzi zasypia dzisiaj, ludzie nie znają już ewangelii, borykają się z różnymi rzeczami, ścierają się z sobą, udowadniają sobie nawzajem racje, kłócą się, ale nie dają się zabić na krzyżu, walczą o swoje 'ja', o swoje życie, o swój honor, swoje ambicje i nie dają się ukrzyżować, zginą w gehennie. Mnóstwo wierzących ludzi zginie w gehennie dlatego, że nie dali się ukrzyżować, nie dali zakończyć swojego życia. Skoro sprawiedliwy z wiary żyć będzie, to sprawiedliwość jest tylko w tym Chrystusie ukrzyżowanym, tylko tam jest nasze rozliczenie się za życia z tym, co zrobiliśmy wobec Boga i ludzi, na krzyżu.

A więc Jezus nie przychodzi jako kolejny nauczyciel, żeby mówić: Ja będę starać się nad twoim życiem, będzie trochę lepsze, będziesz teraz chodzić na zgromadzenia, będziesz śpiewać, będziesz się modlić, ale

cóż jesteś grzesznikiem, będziesz grzeszyć, ale będziesz lepiej wyglądać. Jezus tego nigdy nie głosił i nie bezie głosił. On głosi śmierć. Uczniowie nie mogli Mu uwierzyć, kiedy On mówił, że musi umrzeć, nie ma innej drogi uratowania. I w tym 10 rozdziale Jezus o tym mówi też.

Czy potrzebujesz nauczycieli, którzy ci ucho łechcą i mówią: Nie jesz tobą tak źle, te grzechy to nie jest tak źle, dużo gorsze grzechy robią. Czy potrzebujesz Nauczyciela, który ci powie: Musisz umrzeć, musi się skończy twoje grzeszne życie i to teraz na ziemi, bo gdy się nie skończy na ziemi, to nigdy się nie skończy, bo dzisiaj jest czas łaski. Ludzie muszą to zrozumieć, żeby się naprawdę upamiętali, żeby naprawdę zaczęli szukać Boga, żeby skończyło się ich życie, żeby przestali gnębić innych swoim złym życiem, starym życiem. Potrzebują Zbawiciela, nie udawać, że nie jest tak źle, bo kłótnia jest bardziej zakończona może łagodniej czy cokolwiek, ale zdawać sobie sprawę, że grzesznik będzie się kłócił, ale ten, który umarł już nie będzie się kłócił.

Jezus nie przyszedł głosić łatwej ewangelii, takiej żeby rozum był w stanie to zaakceptować, powiedzieć: No, to jest lepsza ewangelia od tych innych, które były wcześniej. W tej ewangelii jest nasza śmierć, twoja i moja śmierć. Czy nie chciałbyś dać innym pożyć, uwolnić ich od siebie, od swojego 'ja', od tego pchania się na nich i czynienia im krzywdy? Jezus nikomu krzywdy nie zrobił. Czy wolisz żyć dzięki Jezusowi i czynić innym dobro? Jezus po to przyszedł, żeby skończyło się zło, a zaczęło się dobro. Można ładnie czytać: W Chrystusie przeznaczeni do dobrych uczynków. Ale jak grzesznik ma czynić dobre uczynki, skoro Paweł mówi, że kiedy był jeszcze wcześniej, to powiedział: Chciałem czynić dobro, a trzymało mnie się zło. Najlepsze ewangelie dasz grzesznikowi i będzie naprawdę zadziwiony, wspaniała i dalej pójdzie grzeszyć, dalej pójdzie robić swoje. Bez krzyża nie ma końca grzeszenia, krzyż kończy grzeszenie. Dlatego Jezus powiedział do swoich: Wyprzuj się siebie, weź swój krzyż, nie mówił, możesz być Moim uczniem i będzie fajnie, będziesz takim mądrzejszym od innych. Czyż nauki Jezusa nie są mądre? Czy nie są piękne? Możesz zaskoczyć kogoś używając nauczania Chrystusa i powiedzieć: No, wiesz to czy tamto i możesz wykazać się, że lepiej je rozumiesz, wiesz, czytasz Biblię. Ale jeżeli grzeszysz, to co ci to da? Czy to ci pomoże wejść do wieczności? A więc Jezus nie głosi łatwej ewangelii, Jezus głosi prawdziwą ewangelię. W tej ewangelii jest krzyż, śmierć. Uciekniesz od głosu każdego, który będzie ci głosił ulepszone życie, powiesz: nie chce, mam dość, już się nasłuchałem ulepszaczy. Wszystkie pokolenia pokazują, co się stało z ludźmi, którzy mieli ulepszone życie i tak kończyli w złu. Potrzebuję Jezusa, jedynie Jego ofiara może nas uwolnić od naszej złej natury, od naszego złego człowieczeństwa. I to jest dla nas czymś oczywistym. Diabeł będzie się bawił nami dopóki my nie umrzemy. Gdy umrzemy on jest oddzielony już, możemy iść za Panem, poznawać Jego, uczyć się. To jest nowe życie, rozwijać się w Panu, ale to nowe życie już jest w tobie, ty nie rozwijasz się jak grzesznik, ty rozwijasz się z tego, co jest nowe i nowe rzeczy w tobie znajdują miejsce i możesz je czynić. Po to przyszedł Chrystus.

Możemy powiedzieć tak, że Bóg nie zabrał nas z tego świata, żyjemy pośród tego świata, ale zabrał nas z duchowości tego świata, uwolnił nas od ducha grzeszenia, od pożyłości, od pychy, od arogancji, do tego wszystkiego, co ciało wytworzyło pod wpływem buntu wobec Boga i słuchania diabła. A więc nie zabiera nas z tego świata, zostawia nas, ale nie zostawia nas w duchu tego świata. A więc my nie potrzebujemy już jak ten świat biegać za rzeczami tego świata, jesteśmy nowymi ludźmi, możemy żyć pośród tego grzesznego świata i czynić Boże dobro. Po to przyszedł Chrystus, żeby nas zbawić, żeby nas wyprowadzić na te obfite błonia. A więc to jest koniecznie tobie i mi potrzebne.

Nasze tradycyjne słowo, będziemy je mówić, aż dojdziemy do zrozumienia i potem dalej będziemy mówić, aby przypominać. 2 List do Koryntian 5 rozdział, 14 wiersz i dalej:

„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; (15) a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony.”

Prosta ewangelia. Jezus miłuje tych wszystkich, którzy doszli do tego przekonania, że skoro On umarł, to i my umarliśmy. Wiecie ile to piękna by dało innym ile mogłoby miłości napełniać te naczynia, które przyjęły własną śmierć. Bóg jest gotów napełniać czyszczone naczynia miłością, pokojem, radością, łagodnością i cierpliwością. Bóg jest gotów te nowe naczynia napełniać, ale stare nie, stare musi umrzeć. Możesz sobie obiecywać, że będziesz lepszym, czy lepszą, to nie działa i tak się rozleci. To musi umrzeć, jedyne rozwiązanie, to śmierć, możesz liczyć, myśleć sobie: jednak sobie poradzę, nie jestem aż taki głupi, rozumiem, że przecież jest gehenna, nie chcę trafić do gehenny, to chyba wystarczy, żeby nie robił głupich rzeczy? Nie wystarczy, ludzie wiedzą, że jest gehenna i tak popełniają zło.

W ewangelii jest śmierć, nie ma innego rozwiązania, tak Bóg postanowił i tak ma być, śmierć grzesznika, śmieć, koniec. Jezus mówi: Jeżeli Syn nas nie wyzwoli, nikt nas nie wyzwoli, można nauk wprowadzać nie wiadomo ile, można nie wiadomo co robić i tak grzech będzie panował nad człowiekiem, dopóki człowiek żyje. Jak umrze, grzech przestanie panować. Ale Bóg zorganizował nam w Swoim Synu, żebyśmy umarli za życia i mogli nie żyć już dla grzechu, ale dla Boga. Grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, który mówi, śmierć, bo co? Wyrok został wykonany, przyjąłem w Chrystusie wyrok zakonu, umarłem, zakon już nic do mnie nie ma, ja już umarłem w Chrystusie, ty też. Jeżeli to przyjmujemy, to wtedy zakon już nic do nas nie ma, bo myśmy umarli w Chrystusie i to nie jest fikcja, to jest rzeczywistość.

1 List Jana, to jest ewangelia mocy, to jest prawdziwa ewangelia. Nadzieja jest tylko w Chrystusie Jezusie, nie ma poza Nim dla żadnego człowieka żadnej nadziei. I w tym 2 rozdziale tego listu od 15 wiersza:

„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki.”

Myśl szczerze i prawdziwie, początkiem mądrości jest bojaźń Pańska. Bojaźń to jest coś porządnego, kiedy człowiek ma bojaźń, ale sama bojaźń nie wystarczy, żeby się uratować. Bojaźń pomaga nam przyjść do Tego, który może nas uratować, który chce napełnić nas miłością, abyśmy nie z powodu tej bojaźni chodzili za Nim, ale z powodu chęci bycia z Nim. Ale początkiem jest bojaźń: zginę jeśli Pan mnie nie uwolni. Kto będzie wzywać imienia Pańskiego, zbawiony będzie.

A więc mamy świat, żyjemy dalej pośród świata, ale w Jezusie umarliśmy dla tego świata. Paweł mówi: Ja się z jednego tylko będę chlubił, z czego? Że na krzyżu Chrystusowym świat umarł dla mnie, a ja umarłem dla świata. To jest śmierć. Wcześniej mówił: Chciałem czynić dobro, a trzymało mi się zło, a teraz chlubi się, że już skończyło się jego staranie, on już umarł, aby żył w nim Chrystus. To jest ewangelia. Tylko ci, w których żyje Chrystus mogą żyć na tej ziemi i będą nieskażeni przez ten świat, bo życie Jezusa jest czyste. Kto ma Syna ma życie. A więc nie dajmy się zwieść i oszukać, jeszcze jest czas, póki żyjemy jest

czas na pokutę, na przychodzenie szczerze do Boga, na prawdziwą z Nim rozmowę. Jezus siedzi na tronie chwały, słyszy tych, którzy do Niego przychodzą szczerze, prawdziwie, nie wzgardzi takim człowiekiem. Ale jeśli ktoś będzie próbował udawać przed nim kogoś, to wzgardzi takim człowiekiem i nie będzie w ogóle słuchać go. Ze szczerym postępuje szczerze.

A więc jak ważne jest to, żeby dzięki Bogu móc rozmawiać naprawdę z Bogiem. Kiedy Bóg ci daje to, żeby naprawdę z nim rozmawiać, to wykorzystaj to, bo to jest łaska. Nie próbuj zamieniać tej prawdziwej rozmowy z Bogiem na coś co zaślania to wszystko, co jest złem. To jest dalej ta sztuczka starego Adama, starej Ewy. Moglibyśmy tu wiele mówić, dużo już mówiliśmy, wiecie co jest głoszone tutaj w tym miejscu, nigdy nie było tu głoszone, że bez śmierci można się uratować, zawsze była głoszona śmierć. Gdy ludzie próbują się ratować poza arką, to nie jest wina ani Słowa Bożego, ani tego, który głosi prawdę, to jest wina człowieka, który nie chce uznać tej prawdy za prawdę zbawienną, który żyje mimo prawdy o śmierci, dalej żyje swoim życiem. Im dłużej tak żyje człowiek, tym łatwiej się usprawiedliwia. To nie jest usprawiedliwienie, że człowiek umarł dla grzechu, to jest usprawiedliwienie: no, takim jestem człowiekiem, no cóż. Ale to nie jest usprawiedliwienie, które daje człowiekowi pokój z Bogiem, to jest usprawiedliwienie w którym człowiek dalej mówi: Ja nie potrafię. Ale Bóg dał Syna, każdy kto weźmie, przyjmie Syna, ten będzie umiał to zrobić, czy umiała to zrobić, a więc w Synu jest wszystko dane, co jest potrzebne. Wzywajmy go szczerze, nie dajmy się zwodzić i oszukiwać, że jakoś to będzie. To nie jest ewangelia, to jest oszustwo, te oszustwa były głoszone przez wszystkie pokolenia, jakoś tam będzie, nie będzie źle. To jest oszustwo, jeżeli grzech jest, to będzie źle. Człowiek musi zobaczyć jak Pan wydobywa na krzyżu człowieka z jego złego stanu, kiedy uwalnia człowieka z tego wszystkiego kim człowiek był bez Boga. Widzicie, grzesznik nigdy nie będzie umiał żyć pośród tego świata, żeby nie grzeszyć, ale czysty człowiek będzie umiał żyć pośród tego świata, żeby nie grzeszyć. Dla czystego wszystko jest czyste, czysty człowiek może używać tego i nigdy to nie zdobędzie serca ani umysłu człowieka. Będzie używać tego wiedząc, że tylko to jest czasowe i używając tego, nie będzie łączył, czy łączyła z tym serca, będzie wolnym człowiekiem, będzie żyć normalnie na tej ziemi.

W Liście do Kolosan na przykład, wcześniej mamy opisane tutaj o tym obrzezaniu i o zanurzeniu w śmierć Chrystusa, ale będę czytał od 16 wiersza, 2 rozdział:

„Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżyca bądź sabatu. Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością (Ciałem) natomiast jest Chrystus. Niech was nikt nie potępia, kto ma upodobanie w poniżaniu samego siebie i w oddawaniu czci aniołom, a opierając się na swoich widzeniach, pyszni się bezpodstawnie cielesnym usposobieniem swoim, a nie trzyma się głowy, z której całe ciało, odżywiane i spożone stawami i ścięgnami, rośnie wzrostem Bożym. Jeśli tedy z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, to dlaczego poddajecie się takim zakazom, jakbyście w świecie żyli: nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj? Przecież to wszystko niszczy przez samo używanie, a są to tylko przykazania i nauki ludzkie. Mają one pozór mądrości w obrzędach wymyślonych przez ludzi, w poniżaniu samego siebie i w umartwianiu ciała, ale nie mają żadnej wartości, gdy chodzi o opanowanie zmysłów. A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okazecie razem z nim w chwale.”

Umartwiajcie tedy, to co w waszych członkach jest ziemskiego. Umartwiajmy. Jezus mówi: Codziennie

weź swój krzyż i idź za Mną. Umartwiajmy, żyjmy tutaj wdzięcznym sercem należąc do Boga, mamy swobodę życia, jesteśmy uwolnieni od grzesznej natury, nie musimy się bać: zaraz tu zgrzeszę, albo tam zgrzeszę, albo tam zgrzeszę. Nie, możemy żyć swobodnie, wszystko mi wolno, nie wszystko jest pożyteczne, wszystko mi wolno, lecz nie dam się niczym zniewolić, jestem wolnym człowiekiem dzięki Chrystusowi, nie jestem już grzesznikiem, który musi stale nosić zasłony czy cokolwiek innego. Mam czyste serce i czysty umysł dzięki Jezusowi i mogę patrzeć czystymi oczami, gdy On oczyszcza mnie Swoją krwią i ciebie, możemy mieć społeczność z Bogiem w światłości będąc. A więc zobaczmy, co jest dla nas najważniejsze? Świadomość, że jest człowiek grzesznikiem jest potrzebna. na początku, żeby człowiek miał świadomość, że potrzebuje naprawę Jezusa, żeby nie udawał człowiek, że: no, zrobię to. Wielu mówi: Ochrczę się dla sprawiedliwości, Pan Jezus dał się tak ochrzcić, to ja też tak. Pyszny, dumny, arogancki człowiek, Jezus nie popełnił nigdy grzechu, a my popełniliśmy je, a więc idzie do wody grzesznik, żeby szukać śmierci. Jan rozumiał, że to on potrzebuje od Jezusa chrztu, ale Jezus szedł tą drogą, żeby dojść do punktu, w którym nas wszystkich weźmie ze sobą na krzyż, abyśmy tam obumarli grzechom dla sprawiedliwości żyli.

A więc myślimy szczerze, prawdziwie, póki czas jeszcze, bo wielki obłęd idzie na umysły ludzkie i ludzie zaczynają się sami oszukiwać. A jest czas na to, żeby się nie oszukiwać jeszcze mówić sobie prawdę, mówcie sobie prawdę nawzajem. Rozmawiajmy przez prawdę, to nie jest potępienie, to nie jest dopinanie komuś łątek, to jest mówienie: Ratujmy się póki jest jeszcze czas, a ratunek jest w krzyżu. Dlatego Paweł głosił krzyż, że jest mocą, aby rozprawić się z grzesznikiem, aby uwolnić nas od tego szukania swego i zabiegania o swoje. Możemy powiedzieć w ten sposób, wracając do tego 10 rozdziału Ew. Jana, że Pan Jezus jako drugi Adam musiał przyjść w ciele tego pierwszego Adama, dlatego przyszedł w grzesznym ciele, aby nas wydostać z tej krainy zepsucia, aby w tym grzesznym ciele pójść na krzyż i wziąć nas wszystkich grzeszników tam w Sobie. Chociaż On nie popełnił żadnego grzechu, uczyniony został za nas grzechem, aby tam, na krzyżu Bóg rozprawił się z tym wszystkim co myślimy zrobili, z nami grzesznikami. Piękna ewangelia. Ludzie szukają, żeby: no powiedźcie o mnie coś dobrego, bo tak się źle jakoś czuję. No, powiedźcie mi, że jestem miłym człowiekiem. A, fajnie, to mi tak dobrze zrobiło. Tego szuka stary człowiek, nowy człowiek wie, że wszystko, co piękne jest tylko w Chrystusie. Nie potrzebuje, żeby ludzie o nim coś mówili, czy o niej dobrego. Mówcie o Chrystusie, On jest dobrym Pasterzem, On przyszedł zbawić, uratować. To jest najważniejsze, to jest potrzebne.

Może otworzymy 1 List do Koryntian 15 rozdział, od 45 wiersza:

„Tak też napisano: Pierwszy człowiek Adam stał się istotą żywą, ostatni Adam stał się duchem ożywiającym. Wszakże nie to, co duchowe, jest pierwsze, lecz to, co cielesne, potem dopiero duchowe. Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski; drugi człowiek jest z nieba. Jaki był ziemski człowiek, tacy są i ziemscy ludzie; jaki jest niebieski człowiek, tacy są i niebiescy. Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka. A powiadam, bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego ani to, co skażone, nie odziedziczy tego, co nieskażone.”

Musimy zostać uwolnieni. Niech Bóg pomoże nam patrzeć na krzyż. Pamiętajcie co Jezus powiedział: Tak jak ten wąż tam na pustyni wywyższony, tak Syn Boży musi być wywyższony, Syn Człowieczy, aby ludzie mogli patrzeć na Niego i znajdować w Nim uwolnienie od lęków, obaw, od pychy, dumy, od wszystkiego. W ukrzyżowanym Synu Człowieczym jest moje miejsce śmierci i twoje. Pilnuj tego miejsca bardziej niż

wszystkiego innego, pilnujmy miejsca naszej śmierci, nie szukajmy żebyśmy mogli znowuż pożyć trochę, bo jak będziemy chcieli pożyć, to zaraz będziemy pyszni, dumni i szukający swego, zaraz. Ale Jezus nigdy taki nie był i nie będzie. A więc gdy my jesteśmy martwi, ani nie szukamy swego, ani się nie upieramy, ani się nie złościmy, ani się nie spieramy, ani nie udowadniamy, jesteśmy wolni. I to jest dla mnie i dla ciebie coś bardzo cennego, co uczynił dla nas Pan Jezus Chrystus. Jest napisane w Liście do Rzymian w 8 rozdziale, że On przyszedł w grzesznym ciele, 8 rozdział 3 wiersz. ale nie popełnił żadnego grzechu. Naszą nadzieją jest Chrystus. To musimy wiedzieć i o to walczyć teraz, bo to jest właśnie zabierane wierzącym ludziom, śmierć jest zabierana. Wszędzie się głosi ulepszanie: nie będzie tak źle, będzie dobrze; a ludzie stoją sobie śpiewają Bogu pieśni z rękami w kieszeniach, zachowują się arogancko wobec Boga i czują się w porządku, przecież im powiedziano, że oni będą się czuli lepiej, będzie im swobodniej z Bogiem. Nie mówi się, że muszą umrzeć, nie głosi się śmierci grzesznikowi; miło, fajnie.

Moim zdaniem jeżeli chcieliby coś przedstawić, to człowiek do chrztu jeżeli już chcą ubierać człowieka, to powinien ubrać czarne szaty, zasadzić się, wejść do komina, być brudnym, brudną i takim iść do chrztu, żeby pokazać wszystkim: jestem wrednym grzesznikiem, wredną grzesznicą, żeby wszyscy wiedzieli, że idę umrzeć, skończyć z tym, potrzebuję Jezusa i kto szczerze idzie tak do Jezusa, temu Jezus to da, zdejmie te całe zło i da Swoje, piękne, czyste życie i człowiek wynurzony doznaje, mogę żyć zupełnie inaczej myślę, bo Jezus to czyni. Dzieje się to przez wiarę, skuteczne jest to przez wiarę. Ale gdy człowiek chce siebie usprawiedliwiać, chce siebie jeszcze pochwalić no to ten człowiek będzie mówić: Ja nie byłem taki zły, byli gorsi ode mnie. I co? To znaczy, że Jezus za ciebie nie musiał umierać.

W 1 Liście Piotra 2 rozdział. Tu nie chodzi, żeby ci sprawić, żebyś się czuł źle czy czuła źle, tu nie chodzi zupełnie o to. Tu chodzi o to, żebyśmy pilnowali naszej śmierci, wszyscy jak tu jesteśmy, abyśmy pilnowali miejsca naszej egzekucji, tam na krzyżu Golgoty w Chrystusie Jezusie wykonała się egzekucja na mnie i na tobie i nie mamy się znać już według ciała. To jest ewangelia, nasza ewangelia, radosna ewangelia, gdzie już nie musimy się krzywdzić, nie musimy patrzeć na siebie jak wrogowie na wrogów, możemy zobaczyć siebie, że chcemy się uratować, chcemy sobie pomóc nawzajem, nie skrywać się i nie udawać kogoś kim się nie jest. Kto zgrzeszył niech się upamięta, niech porzuci swój grzech, jest możliwość, bo Jezus umarł za to. I w tym 1 Liście Piotra 2 rozdział, 24 i 25 wiersz:

„On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarwszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was. (25) Byliście bowiem zbłąkani jak owce,(...)”

To właśnie to było.

„(...) lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych.”

Mówię wam, umiłowani: Będziecie krzywdzić innych, będziemy się krzywdzić cały czas, będziemy mówić o Chrystusie i będziemy się krzywdzić dopóki nie umrzemy w Nim. Wtedy skończymy krzywdzenie innych, szukanie swego, upominanie się o swoje racje, skończymy z tym, zacznie się prawdziwe

budowanie, prawdziwe radowanie, prawdziwe uwielbianie Boga, prawdziwe wychodzenie naprzeciw, prawdziwe objawienia, prawdziwe proroctwa, prawdziwe wskazania, prawdziwy owoc Ducha Świętego. Jest to po stronie tego nowego człowieczeństwa, nie po stronie starego człowieczeństwa, po nowej stronie, po tej stronie gdzie już nie my, lecz Chrystus, tam jest owoc twojego wspaniałego życia, mojego, każdego dnia, bez naszych wysiłków, ale mocą Boga dzieje się to. I to jest ewangelia. Nie ma innej ewangelii, która by uratowała człowieka, nie ma nikogo innego kto by przyszedł i głosił śmierć, bo wszyscy wiedzą, nikt nie jest głupi, jak się dasz zabić, to przecież co teraz będziesz miał z tego? Zabić się i co będziesz miał z tego? A tu Jezus mówi: Tak, będziesz miał z tego to, że przestaniesz czynić zło. Ale Ja mogę ci dać nowe życie; jedynie Jezus może dać nowe życie. I to jest piękna ewangelia. Wierzmy w Niego i nie polegajmy na ciele, ciało nam nic nie pomoże, ono będzie nas zwodzić, oszukiwać i będzie nam mówić: Nie jest tak źle, jest lepiej niż było rok temu, a czy zdążysz się całkiem oczyścić nim umrzesz? A jak nie zdążysz, to co będzie? Gehenna, bo zapłatą za grzech jest śmierć, nie cofnie się zakonu. Zakon panuje nad grzesznikiem, nie panuje nad Chrystusem. Jezus wypełnił zakon, nie umarł z powodu grzechu Swojego, umarł z powodu grzechu mojego i twojego, żeby zakon otrzymał to, po co powstał, abyśmy mogli stać się Oblubienicą Jezusa Chrystusa, przyobleczeni w Niego.

Zobaczcie jak to jest pięknie w Liście do Rzymian w tym 13 rozdziale napisane. Od 12 wiersza:

„Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości.”

Dlaczego oni tak łatwo pisali: odrzuć to wszystko i przyjmij to wszystko? Dlatego, że możliwe stało się to przez śmierć. Jak grzesznik miałby odrzucić to, co jest miłe jego sercu? Z czym chodzi i nie może porzucić tego przecież? Bo to siedzi w nim, czy w niej? Wtedy kiedy umarł.

„Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości;”

Pamiętacie jak Piotr pisze: Oni wam mają za złe, że wy w tym już udziału nie bierzecie, bo to już nie jest potrzebne temu, który umarł dla grzechu, czy umarła.

„Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości.”

Żyjmy obficie. Dlaczego jest napisane:

„Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty?”

Do kogo to jest? Do Bożych dzieci. Jak grzesznik może być Bożym dzieckiem? Nie może grzesznik być Bożym dzieckiem, bo jest dzieckiem diabła, grzesznik musi umrzeć, aby mógł stać się, czy mogła stać się dzieckiem Boga. Dzieci Boga są po tej stronie nowego człowieczeństwa. A więc śmierć rozliczyła nas za życia, abyśmy mogli dzisiaj żyć dla Chrystusa. Trzymaj Go się, raduj się Nim, wzywaj Jego imienia, nie bądź ośpałym, nie bądź ośpałą, On naprawdę jest, włada, rządzi może pomóc każdemu, który Go naprawdę potrzebuje, naprawdę Go potrzebuje, nie po tylko, żeby: no, jakoś w końcu mi ktoś jeszcze pomoże, czy coś. Tylko po to, żeby ci pomógł nie czynić zła, ale czynić dobro, tobie, mi, każdemu z nas.

List do Efezjan 2 rozdział. Nadzieja, piękna nadzieja, wiecie ta kobieta, o której też często mówimy, jaką ona dostała nadzieję w Chrystusie, jak ona się cieszyła tym Chrystusem, bo po raz pierwszy doświadczyła, że nie musi iść tam, to ją ciągnęło, nie umiała bez tego żyć, wychodziła na ulicę, dreptała, szukała, żeby znaleźć, a teraz dzięki Jezusowi nie musiała już wychodzić, mogła być w domu, cieszyć się Bogiem. Jakaż nadzieja w niej powstała, kiedy Jezus uwolnił ją od tej natury, która ją gnała i mogła spokojnie sobie być w domu i cieszyć się, rozmyślać o Panu Jezusie, o tym jaki On jest, że On mógł zrobić to, że ja już nie muszę tam biegać, że ja nie muszę biegać za tym narkotykiem, za tym papierosem, za tą wódką, nie muszę biegać, żeby szukać własnej chwały, nie muszę biegać, żeby komuś uzmysłwić, że nie jestem taki zły. Nie muszę, jestem wolnym człowiekiem już, mam wszystko w Chrystusie, mam wszystko, co najpiękniejsze, najwspanialsze. To jest wspaniałe, cudowne, żyć i obfitować w to. I w tym 2 rozdziale, od 5 wiersza:

„I nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście - i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie. Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was (...)”

Nie przez ulepszenie.

“(...) Boży to dar”,

Przez śmierć.

„Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili.”

Ludzie wciągają w swoje intrygi innych, wciągają, żeby tylko chodzić w intrygach, chodzić w jakiś zawiściach, w złościach, nastawieniach, żeby nie mieć czasu się zastanowić. Przecież to jest obłąd. Trzeba opuścić to miejsce, trzeba skończyć z tym, trzeba się ratować w Chrystusie, bo jak człowiek zemrze w

takim stanie, to przecież do gehenny pójdzie. Przecież ilu tych faryzeuszy znało Biblię i trafią do gehenny dlatego, że nie przyjęli tej wiadomości, że są grzesznikami, czuli się lepsi od innych. Dlatego grzesznicy wyprzedzali ich tam do królestwa Bożego, bo przyznawali się, że są grzesznikami, a ci stali i patrzyli jak Jan chrzczył i mówili: Nie, nie, my nie będziemy tu się przyznawać do czegoś. I tacy pozostali, twardzi, nieugięci, zawzięci, wydający wyrok: ukrzyżować Go.

Jezus powiedział, że ciało nic nie pomaga, Duch ożywia. Kogo Duch Boży prowadzi ten jest dzieckiem Bożym. Ciało nasze nie pomoże nam, ale Duch wprowadza nas w kosztowność Chrystusa. Niech napęlnia nas wiara, pewność rozliczenia nas na krzyżu, abyśmy nie szukali rozliczeń po swojemu, żebyśmy nie rozliczali innych, żeby oni się rozliczali przed nami. Co mają się rozliczać przed tym, który umarł. Chwała Bogu, uwolnieni już od szukania, żeby ktoś się rozliczał. Szczęśliwi ludzie, którzy nie potrzebują już tego, bo mają już swoje rozliczenie. Dlatego Pan Jezus opowiedział o tych dwóch dłużnikach, jednemu darowano to wszystko i on spotkał swego i później mówi: Nie, nie daruję ci. Jezus mówi: Tak nie będzie, jeżeli chcesz żyć pod moim darowaniem, daruj i innym, nie doszukuj się, żeby oni musieli się przed tobą korzyć, uniażać, płaszczyć, a ty wtedy powiesz: No, dobra może ci połowę daruję. Byście nawet tego nie chcieli, bo wtedy co wy zrobicie, kiedy przyjdziecie do Boga. Pan mówi: Jak wy odpuszczacie, tak i Ja wam odpuszczę. Więc nie szukajmy tego, żeby bo muszą się pokazać. Chciejmy, żeby Bóg im dał to w sposób tak jak myśmy sami dostali, piękny sposób Bożej miłości, chęci, żeby nas uratować. Wiemy o Panu Jezusie, że On jedynie jest drogą powrotu do Ojca, na tej drodze jest krzyż, bez krzyża nie ma jak iść. Na tej drodze jest śmierć. Jeżeli życzymy sobie nawzajem śmierci, nie jest to złe życzenie. Tak samo jak życzymy wąskiej drogi, to nie jest złe życzenie. To jest dobre życzenie z dobrym myśleniem. Jasne, że według logiki lepsza jest szeroka droga, żeby ci się łatwiej jechało. Tak samo życzyć śmierci? Człowiek chciałby pożyć, ale my życzymy śmierci, żeby naprawdę pożyć, dzięki Bogu pożyć, dzięki Chrystusowi pożyć.

I wracając do tego 10 rozdziału Ew. Jana. Rozumiemy już to tak? Pan Jezus przyszedł na ten świat, żeby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny. Przyszedł na ten świat, żeby umrzeć na tym świecie z powodu ciebie i mnie, żeby stać się dla nas drzwiami opuszczenia tego świata. Nie wracajmy, nie walczmy. Mówię wam jeszcze raz, jeżeli widzisz, że twoje ciało walczy o coś, to weź na ko krzyż, nie pozwól mu walczyć, nie zgadzaj się ze swoją cielesnością, umartwiaj swoją cielesność, żeby ona ci nie odebrała wieczności, bo gdy będzie ona miała prawa swoje i ty będziesz respektować prawa tego cielesnego człowieka, to te prawa nie są prawami Chrystusowymi, Chrystus nigdy tego nie robił, nie kłócił się, nie spierał się, nie wadził się. Czyli to, co chce Ojciec. I od 10 wiersza:

„Złodziej przychodzi tylko po to, by kraść, zaryzować i wytracać.(...)”

Z pomiędzy was wyjdą ci, którzy was nie będą pociągać do Chrystusa, ale was pociągną za sobą, żeby się chlubić z was, że was pociągnęli i że wy idziecie za nimi. To są oszuści. Paweł mówi: Idźcie za mną, bo ja idę za Jezusem, naśladujcie mnie, bo ja naśladowuję Chrystusa. Nie idźcie za mną, bo jestem mądrym człowiekiem, idźcie za Mną, bo jestem bardziej moralnym człowiekiem, czy cokolwiek. Mówi: Nie, idziemy za Chrystusem, bo On jest doskonałym człowiekiem. Wszyscy idziemy za Nim. Jeżeli ktoś już jest bliżej, tak jak apostoł Paweł, był bliżej tego naśladowania i mógł powiedzieć: Widzicie mnie, naśladujcie mnie, bo to Jezus osiągnął we mnie. To i w was chce Jezus osiągnąć. Wtedy jest to zachęta, żeby patrząc jak to się dzieje, też się poddać temu krzyżowi, też się poddać śmierci, znajdować większe

upodobanie w umartwianiu samego siebie niż w umartwianiu innych. A więc przychodzą, żeby kraść, ciągnąć do siebie. Tak jak mówimy: Nie ma zbawczego miejsca, nie ma zbawczej religii, zbawia Chrystus grzesznika, który musi umrzeć. Nie ma kogoś kto by umarł za mnie, jak tylko Chrystus Jezus i za ciebie. Nikt z nas nie jest w stanie umrzeć za drugiego i uwolnić go z grzechów jego. To jest Chrystus, jedyny, który umarł za nasze grzechy i może nas z tego uwolnić.

A więc naszą nadzieją, wszystkich nas, jest Jezus Chrystus, jedyny Odkupiciel, Zbawiciel, jedyne imię, w którym możemy być uwolnieni, zbawieni. A więc jaka jest nasza nadzieja? Kto jest tym, który nas naprawdę mobilizuje do codziennego życia? Bez Chrystusa to nadal byśmy się pętali to tu, to tu, od tego nauczyciela, do tamtego. Tak jak Paweł mówił: A kto to jest Paweł? A kto to jest Apollos? A kto to jest Barnaba? A kto to jest? Nawet niektórzy mówią: Naszym nauczycielem jest Chrystus, a kto to jest, jeżeli wy się spieracie? Kto to jest Ten Chrystus? Jezus mówi: Wielu Chrystusów przyjdzie mówiąc, że ja jestem Chrystus i zwiodą was. A jest Jeden, który kończy życie grzesznika. On mówi nie szukajcie sobie nauczycieli, którzy wam dadzą poczucie, że jesteście lepsi, szukajcie Tego, który wam da śmierć, skończy wasze grzeszne życie i da wam możliwość prowadzić nowe życie. To już wtedy wszystko wiecie, wiecie kto jest waszym Zbawicielem. I wtedy możemy się budować nawzajem, oczywiście będą ci, którzy są bardziej rozwinięci w Chrystusie i ci, którzy się nawracają są mniej rozwinięci. I będziemy sobie nawzajem pomagać, ale bez Chrystusa to wszystko jest upadłe. Jeżeli usuniesz Chrystusa z najlepszego miejsca, to miejsce przestaje być miejscem zbawczym, jest miejscem już upadłości, ruiny. Pamiętacie jak Pan Jezus powiedział o tym mocarzu, który trzyma tam te swoje rzeczy, w swojej warowni, ale musi przyjść ktoś silniejszy od niego, żeby rozbił tą warownię i zabrał mu to, co jest jego własnością. Tak Pan Jezus przyszedł na teren, gdzie diabeł zarządzał poprzez to, że tu śmierć, a śmierć zapłatą za grzech - bardzo radosna dla diabła wiadomość. Jezus wchodzi w to miejsce i wygrywa z diabłem przez śmierć i wydostaje nas poprzez śmierć. To jest nasze wyjście, nie dajmy się zwieść, że będziemy się trochę lepiej może ulepszać, to nic nie daje, to jest marnotrawienie czasu, śmierć. Wierz w swoją śmierć na krzyżu. Codziennie martwy, codziennie martwa, w to wiersz, martwy, martwa, Chrystus jest moją nadzieją, będę martwy jutro jeśli będę miał Jezusa jako nadzieję będę martwy do ostatniego tchnienia swego, aby żył we mnie Jezus. Chwała Bogu za to. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie, nie z zakonu, nie z ulepszania, ale będzie patrzeć na Chrystusa, na sprawcę i dokończyciela. I co dalej Jezus mówi?

„Ponieważ jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają. Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce. Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę (...)”

Bo przyszedł najpierw do Izraela, ale też i o nas mówi.

„(...) również i te muszę przyprowadzić, i głosu mojego słuchać będą, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego.”

Chwała Bogu! Niech Pan napelnia nas tym co drogocenne, co prawdziwe, niech słowa prawdy mieszkają w nas. Chrystus je w stanie uwolnić każdego grzesznika, każdego grzesznika. On umarł za grzesznika i każdego grzesznika Chrystus może wydostać z tego grzeszenia, które grzeszy ciałem, które popełnia według tego ciała, ponieważ zakon przyszedł pokazać to, co jest grzechami, według tego ciała też przyszedł pokazać rozmyślne grzeszenia.

I na zakończenie jeszcze List do Hebrajczyków 13 rozdział, od 12 wiersza:

„Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą. Wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego. Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy.”

Wszystko cokolwiek jest tutaj na ziemi, jest w naszym posiadaniu, wiemy, że to jest coś, co i tak zginie, a więc nie łączymy z tym serca, nie łączymy z tym nadziei, używamy, ale to co jest w Chrystusie jest wieczne i to cenimy bardziej niż nasze życie, bo to jest ważniejsze dla nas, żeby to, co przyszło do nas w Chrystusie mogło być w tobie i we mnie. Także patrzymy na Chrystusa nie dajmy się zwieść, gdy wróg przychodzi do ciebie i mówi, że ktoś jest gorszy od ciebie, to jest oszust. Każdy grzesznik jest grzesznikiem, zapłatą za grzech jest śmierć. Chrystus przyszedł umrzeć, wzięwszy wszystkie nasze grzechy na Siebie włącznie z nami. W Nim i my umarliśmy dla grzechu, aby żyć dla Boga. Niech Bóg pomoże każdemu z nas, szczerze, prawdziwie patrzeć na Chrystusa sprawcę i dokończyciela wiary i On niech udowodni na tobie i na mnie, że potrafi zbawić człowieka, nie musisz się obawiać, On to zrobi. Chwała Bogu za Jezusa Chrystusa. Amen.